KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 15. Października 1866 r. | № 232. | Lat 45. | D. 3 (15) Października 1866 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 5, w poł. c. st. 10. Wys. wody st: 1 c. 7, (w mierze). | Wschód Słońca g. 6 m. 26 Zachód „ „ 5 „ 5 | Jutro, Ś-go Florentyna Biskupa.

— Wczoraj, w kaplicy Literackiej, jako w Uroczystość pamiątki jej poświęcenia, odprawioną była solenna Wotywa, z wystawieniem N. SAKRAMENTU, w czasie której odśpiewano na chorze: Mszę Vogta, duet Mercadantego (tenor i baryton), Modlitwę Belthiensa i Chór z fugą „Beatus vir“, Elsnera. W czasie Summy w Archi-Katedrze, Chóry Instytutu Muzycznego wykonały Mszę Eiblingera, na Graduale „Ojcze nasz“ Studzińskiego, a na Offertorjum „Ave verum“ Mozarta.— W kościele po-Pijarskim, licznie zebrani Amatorowie i Artyści odśpiewali Mszę J. Elsnera, Ner 44, Graduale tegoż (solo bass), na Offertorjum chór Nideckiego, a na Benedictus Modlitwę Statlera (solo sopran).— W kościele po-Augustjańskim, Chór Amatorów wykonał Mszę Nideckiego, na Offertorjum Modlitwę Małgockiego (solo tenor), a na Benedictus solo sopran, Chwaliboga.— Wczoraj też w kościołach: po-Dominikańskim i po-Karmelickim na Krakow:-Przedmieściu, zakończone zostały, przy licznem zebraniu się pobożnych, Nabożeństwa Odpustowe na cześć N. MARJI PANNY RÓŻAŃCOWEJ.— W kościele Śgo KRZYŻA, obchodzony był Odpust Świętej FILOMENY.

— Wczoraj, w kościele po-Bernardyńskim, nowowyświęcony kapłan JX. Franciszek Paszkiewicz, celebrował Summę jako prymicje, po której udzielał błogosławieństwo przez ściskanie głów.

— Jutro, w kościele PP. Wizytek, rozpocznie się Nieszporami Odpust Błogosławionej MARJI-MAŁGORZATY *Alacoque*, przypadający na Środę, dnia 17 t. m.

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 1,936 kop. 56, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Września (12 Października) r. b., Annie Truskolaskiej, właścicielce dóbr Doliwy, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Kubra i Romany, wysłane zostało do Kassy Ptu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,176 kop. 75, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Września (12 Października) r. b., Sukcesorom Józefa Lasockiego, właścicielom dóbr Chociszewo, położonych w Gubernji Płockiej, Pcie Płockim, Gminie Wychodc, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,717 kop. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Jakóbowi Czapłyczyn, właścicielowi dóbr donacyjnych Sobótka, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Sobótka, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 4,548 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Zygmuntowi Krysińskiemu, właścicielowi dóbr Jeżewice, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Jeżewice, wysłane zostało do Kassy Ptu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 11,013 k. 8, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Mikołajowi Wiśniewskiemu, właścicielowi dóbr Chechło, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Ryczówek, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,398 kop. 66²/₃, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., na korzyść Szpitala Śtej Trójcy w Płocku, z dóbr Wilczogóra, położonych w Gubernji Płockiej, Pcie Mławskim, Gminie Borkowo-Kościelne, wysłane zostało do depozytu Banku Polskiego;—w ilości rs. 183 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Alexemu i Julji Gliwicz, właścicielom dóbr Małe-Mroczki część Isza i IIIcia, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Końskim, Gminie Szczytniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 4,000 kop. 27, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Antoninie Susskiej, właścicielce dóbr Dańków, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Dańków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 18,617 k. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Września (12 Października) r. b., Salomei Jaszczołd, właścicielce dóbr Kobylany-Nadbużne, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bialskim, Gminie Kobylany, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,759 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Stanisławowi Lichockiemu, właścicielowi dóbr Ornatowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Ornatowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,667 kop. 64, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Walentemu Rościszewskiemu, właścicielowi dóbr Sabowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Lipnowskim, Gminie Rokicie nad Wisłą, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,171 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., małoletnim Susskim, właścicielom dóbr Głowczyn, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Dańków, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 474 kop. 53, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Września (12 Października) r. b., Teofilowi Kocięckiemu, właścicielowi dóbr Żukówka, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Sielec, wysłane zostało do Kassy Ptu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 11,341 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Antoniemu Mokomaskiemu, właścicielowi dóbr Sielec, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Krynica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 27,632 kop. 99, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Marji Sosnowskiej, właścicielce dóbr Michrów, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Michrów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 7,416 kop. 93, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Karolowi Wojda, właścicielowi dóbr Uleniec, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Zalesie-Kawczyńskie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,476 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Janowi Plą-

skowskiemu, właścicielowi dóbr Niszczyce, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Zagoty, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 132 kop. 92, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 30 Września (12 Października) r. b., Janowi Arlet, właścicielowi dóbr Malenie, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Wierzchy, wysłane zostało do Kassy Ptu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 7,389 k. 86, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 30 Września (12 Października) r. b., Alexandrowi Korskiemu, właścicielowi dóbr Pogorzel, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminach: Nowodwór i Siennica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego*, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej na dniu 5 (17) Stycznia r. b. Ustawy Kursów Pedagogicznych dla ludności Polskiej w Królestwie Polskiem, oraz decyzji JW. Hrabiego Namiestnika w Królestwie, otwarte zostają w mieście Siennicy, w Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonem, Kursa Pedagogiczne, mające na celu sposobienie Nauczycieli szkół elementarnych dla ludności Polskiej. Otwarcie pomienionych Kursów Pedagogicznych, nastąpi w dniu 17 (29) Października r. b., przyjmowanie zaś uczniów do tegoż Zakładu, odbywać się będzie od 12 (24) Paździenrika t. r. do dnia otwarcia onego. Na Kursa Pedagogiczne w Siennicy, przyjmowaną będzie młodzież stanu włościańskiego, głównie pochodzenia Polskiego. Pragnący być przyjętym na kurs pierwszy, winien mieć nie mniej jak 15 lat wieku i złożyć examin w zakresie dwu-klassowej szkoły elementarnej. Wstępujący na kursa winien przedstawić Inspektorowi Przewodniczącemu następujące dowody: *a)* świadectwo co do wieku swego i pochodzenia; *b)* świadectwo najbliższej władzy miejscowej o sprawowaniu i *c)* świadectwo miejscowego Proboszcza o tem, że spełnia obowiązki religijne. Wszystkie te dowody mogą być pisane na papierze zwyczajnym. Uczniowie Kursów Pedagogicznych nie wnoszą opłaty za naukę i nie ma przepisanego dla nich ubrania. W etacie Kursów Pedagogicznych zamieszczoną jest oddzielna summa na stypendja Rządowe dla najuboższych i najzdolniejszych uczniów. Liczbę i wysokość stypendjów oznacza Dyrektor Główny Oświecenia Publicznego, na przedstawienie Naczelnika Dyrekcji Naukowej Warszawskiej, oparte na uchwale Rady Pedagogicznej Kursów. Uczniowie Kursów Pedagogicznych, przez czas pobytu swego w tym zakładzie, wolni są od poboru do wojska. Takaż prerogatywa służy w ciągu roku jednego po wyjściu z Zakładu, i tym z nich, którzy ukończyli kurs nauk z atestatem, chociażby jeszcze na nauczycieli przeznaczeni nie byli. Przy Kursach Pedagogicznych znajduje się szkoła wzorowa elementarna dla praktycznych zajęć uczniów, oraz urządzony jest ogród, w celu obznajmienia uczniów z ogrodnictwem. (Dz: War:).

— *Dyrektor Szkoły Weterynarji* zawiadamia, że po rozpoczęciu wykładów w tejże Szkole, umieszczonej obecnie pod Nrem 1286B, przy rogu ulicy Smolnej dolnej i Alei Jerozolimskiej, otwartą została od dnia 28 Września (10 Października) r. b. i klinika chorób zwierząt, która odbywać się będzie codziennie w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12. W zakładzie tym, przy obecnem dogodniejszem jego urządzeniu, mieścić się może: a) zwierząt większych t. j. koni lub bydła rogatego sztuk 10; b) takichże zwierząt, jeżeli ich stan chorobowy wymaga odosobnionego ulokowania sztuk 2; c) psów, rozmaitemi chorobami dotkniętych sztuk 6; d) psów o wściekliznę podejrzanych sztuk 2. Nadto urządzoną została przy samej Szkole i kuźnia, w której się uskutecznia kucie koni, tak w stanie prawidłowym jako i w stanie chorobowym lub wadliwym kopyt. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie *Furuhelm* z Siedlec, Baron *Raden* z Biały; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Bykow* i *Pelikan*, z Konstantynopola; — wyjechali zaś: Jenerał-Lejtnant Hr: *Tolstoj*, za granicę; Jenerał Majorowie: Gubernator Cywilny Gubernji Lubelskiej *Bućkowski*, do Lublina; *Hasan-Bek-Agalarow*, do Petersburga; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Mengden* do Petersburga, *Dekuciński* do Kamienia; Gubernatorowie Cywilni: Siedlecki, *Gromeka*, do Siedlec, Augustowski, *Zerwe*, do Suwałk.

— Ś. p. Cecylja z Targońskich *Wysiekierska*, Protektorka Bractwa Świętego Rocha, w dniu 25 Września r. b. cnotliwe, pobożne i bogobojne życie doczesne zakończyła; więc za spokój jej duszy, odprawiać się będzie w kościele Śgo Krzyża w Warszawie, przed Ołtarzem Śgo Rocha, Wotywa żałobna, w przyszłą Środę, dnia 17 b. m. o godz: 10tej rano, na którą to Wotywę, Bractwo Śgo Rocha, dostojną Familję, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej, oraz Członków Bractwa i lud pobożny, uprzejmie zaprasza. (16,445.)

— W dniu jutrzejszym., to jest w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Klementyny z Wirtelażów *Bortkiewiczowej*, odprawionem zostanie za spokój jej duszy żałobne Nabożeństwo, w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 9ej z rana, na które pozostały Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (16,444).

— W przyszłą Środę t. j. dnia 17 b. m., w kościele Powązkowskim, o godzinie 9tej rano, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, oraz przeniesienie do grobu zwłok ś. p. Zuzanny z Popławskich *Sitkiewiczowej*, Obywatelki tutejszej, na które to Nabożeństwo, Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (16,464.)

— Anna z Krygerów *Sołtykiewicz*, zmarła dnia 14 b. m. w 60tym roku swego życia. Pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godz: 4tej po południu, z kaplicy przy kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (16,466.)

— Marjanna, 1go ślubu *Boryczko*, 2go *Marczyńska*, przeżywszy lat 68, w dniu dzisiejszym przeniosła się do wieczności. Pozostała Familja, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 2giej po południu, z kościoła po-*Bernardyńskiego*, na cmentarz Powązkowski. (16,465.)

— Donoszą nam z Pułtuska, iż tam w zeszłym tygodniu umarł po krótkiej słabości, ś. p. Kajetan Jaskłowski, Prezydent miejscowy, w wieku lat 60.

— Pobyt w *Warszawie* Pana *Platowa*, właściciela muzeum przedmiotów historji naturalnej, podał niejednemu młodemu naturaliście sposobność wzbogacenia podręcznego zbiorku swego, czy to owadami, czy też minerałami lub muszlami, których muzeum Pana *Platowa* obfity zasób posiada. Zamiłowanie młodzieży w tego rodzaju zbiorach, byleby nie przechodziło pewnych granic i nie pochłaniało czasu, który innym naukom również poświęcany być winien, godnem jest niewątpliwie pochwały. Wszystko co zbliża nas do zastanawiania się i podziwiania cudownych dzieł STWÓRCY, podnosi umysł i usposabia serce do uczuć wzniosłych i szlachetnych. Ale powtarzamy, niechaj

to zamiłowanie nie odrywa młodych ludzi od zajęć, mających zapewnić jej byt materjalny, przy pomocy właśnie którego, jeżeli istotnie z czasem poczują prawdziwe powołanie do specjalnego oddania się naukom przyrodniczym, łatwo im będzie czas i pracę swoję poświęcić wyłącznie szlachetnym celom wzbogacenia pięknej, wzniosłej i pożytecznej nauki, nie przechodząc wszakże i tu granic, słusznem umiarkowaniem zakreślonych. Namiętne, dochodzące do jakiegoś rodzaju *manji*, zamiłowanie zbiorów tego rodzaju, przypomina nam Testament pewnego Niemieckiego naturalisty, który to testament, pomimo oryginalności swojej, oblatowany jest, jak chce mieć prawo, w aktach sądowych miasta *Bremen*. Treść jego jest następująca: „Niniejszą ostatnią wolą, ja, Fryderyk *Zopfer*, na ciele osłabiony, ale zdrów na umyśle, w następujący sposób, mieniem mojem, zachodami życia całego zebranem, rozporządzam: *Naprzód*, żonie mojej ukochanej, daję i daruję: pudło motyli, obejmujące między innemi, pyszny exemplarz *Atlasa*; pudło konch, szkielet kobiety i wyprawną skórę murzyna. *Item*, Elżbietce, córce mojej, w zapieczętowanej kopercie, sekret balsamowania gąsienic. *Item*, małej *Fanny*, najmłodszej córeczce, trzy jaja krokodylowe i gniazdo kolibrów, które przecież dopiero w dniu jej zaślubin wydane jej będzie; *notabene*, jeżeli zgodnie z wolą matki za mąż wyjdzie. *Item*, w zawdzięczeniu ofiary brata mego, który młodszemu synowi mojemu podarował folwarczek, zapisuję temuż bratu memu, cały zbiór mój szarańczy i myszy polnych. *Item*, siostrzenicy mojej *Zuzannie*, tak starannie szpiżarnię naszą i apteczkę utrzymującej, zbiór illustrowany roślin aromatycznych Alpejskich i Atlas monograficzny wszelkich rodzajów kapusty. *Augustowi*, siostrzeńcowi memu, nie czynię żadnego zapisu, a to z powodu, że niedawno jeszcze podarowałem mu *Skarabeusza* rogatego, skórę z *Grzechotnika* i mumję króla Egipskiego. *Jana*, syna mego starszego, zupełnie wydziedziczam, za to, że podstępnie i zdradliwie powyrzucał przez okno kollekcję żab i ropuch, które hodowałem w moim gabinecie, twierdząc, że takowe zarażają powietrze i zanieczyszczają nasze mieszkanie. Jeżeli chce, niech sobie zabierze sztucznie z rybiej skóry wypchanego *Bazyliszka*, z którym tak wielkie ma podobieństwo.—Po tych dopiero *pryncypalnych* zapisach, idzie szereg legatów, odnoszących się do gotowych funduszów i innych własności tego, tak zamiłowanego w swoim przedmiocie testatora.

— Redakcja *Bazaru* ma honor zawiadomić wszystkie te osoby, które złożyły na Urzędach, Stacjach Pocztowych, lub nadesłały do Expedycji Gazet w Warszawie, prenumeratę na 2gie półrocze, lub 3ci kwartał tego pisma, a nie odebrały w zamian pisma *Bluszcz*, o łaskawe nadesłanie kwitów pocztowych z zawiadomieniem życzenia, otrzymywania w zamian *Bluszczu*, pod adresem xięgarni Józefa *Kaufmanna*, przy ulicy Krak:-Przedmieście, Ner 442, dla sprostowania i zadosyć-uczynienia zażaleniom z tego powodu wynikłym.

— W dniu 16 b. m. i r., (we Wtorek), o godzinie 4ej z południa w Sali Resursy Obywatelskiej odbyć się ma pierwsza próba orkiestrowa z oratorjum „Eljasz,“ pod dyrekcją Stanisława Moniuszki, o czem zawiadamia się Szanownych Amatorów, którzy w tym celu otrzymali zaproszenia.

— Wczoraj, o godzinie 1ej z południa, w Resursie Obywatelskiej, odbył się Poranek muzykalny Pana W. Rucińskiego, a to według programu, poprzednio przez nas ogłoszonego. Niejakie jednakże w nim poczyniono zmiany, i tak: amatorka Panna *L. D.* nie dała się słyszeć, oraz niewykonaną została Arja i Trjo z opery „Tatarzy w Polsce“, P. Rucińskiego. W miejscu tych numerów, artystka opery, Panna Grabowska, odśpiewała pieśń „Łzy“ Kückena, a Pan Cieślewski Arję z Violetty. Pana Koehlera za wyborne oddanie dwóch pieśni, t. j. Mazurka Nowakowskiego i Grajka Troszla, rzęsistemi okryto oklaskami; niemniej i Pannę Br. Tuszyńską, która fantazję Liszta, na fortepjan, wykonała z biegłością i uczuciem. Septetem z opery „Tatarzy w Polsce“, dyrygował sam jej kompozytor Pan Ruciński. Do śpiewu akompanjował na fortepjanie, (pochodzącym z fabryki P. A. Hofera), Pan Kazimierz Kratzer. W ogólności wczorajszy poranek był bardzo przyjemnym koncertem, na który złożyły się talenta artystów tak opery jak i orkiestry. Panna Graetz prześlicznie odśpiewała Kawatinę z „Cyrulika“, a P. Prohazka śpiew Kückena „Dobranoc“.

—*Z Radomia*.—„Do kronik naszego miasta policzyć należy pobyt P. *Kątskiego*, Dyrektora Instytutu Muzycznego Warszawskiego, wraz z 9ma uczniami tegoż Instytutu, przybyłymi do Radomia w dniu 4 t. m., w którym to dniu, jako i następnych, to jest: 5 i 10 t. m., odegrane zostały przez nich Koncerta w sali po-resursowej, ostatni pod przewodnictwem i ze współudziałem samego P. Kątskiego. Bardzo licznie zebrana publiczność, bo na pierwszych dwóch koncertach było po 300, a na ostatnim przeszło 400 osób, przymowała grę młodzieży Instytuckiej z zadowoleniem, a samego P. Kątskiego, z zapałem i uwielbieniem trudnem do opisania.

— Onegdaj powrócił do Warszawy z Lublina i Radomia Dyrektor Instytutu Muzycznego P. Apolinary Kątski, wraz ze swymi wychowańcami, z artystycznej wycieczki.

— Wkrótce w W. Teatrze daną będzie wznowiona opera, p. t: „Wolny Strzelec“ (Freischütz).

— Donoszą nam z Włocławka, że P. Amberg, ze swemi niknącemi obrazami, doznawszy tamjak najlepszego powodzenia, we Czwartek zeszły wyjechał do Łowicza.

— Kurz ogromny, wywiązujący się z rozbiórki domu, dokonywanej obecnie na *Krakowskiem-Przedmieściu*, z powodu zamierzonego otwarcia ulicy, a raczej *przecznicy*, stanowić mającej kommunikację z placem Ewangelickim, nastręcza myśl, iż w podobnych razach należałoby za pomocą sikawek zwilżać mury, w miarę stopniowego zdejmowania szycht ceglanych. Tym sposobem nie tylko ulica oswobodzonąby była od gęstego pyłu, ale i dla mularzy robota nierównie stałaby się znośniejszą. Co więcej, w okolicy poblizkiej obecnie rozbieranego domu, dwie possessje pryncypalniejsze, to jest pałac Hrabiostwa *Uruskich* i obszerna possessja PP. *Bayera* i *Czarneckiego*, świeżo pociągnięte zostały bardzo starannie farbą olejną; jakkolwiek zaś farba już wyschła, niemniej jednak ściany tłuszczem olejnym pociągnięte, z łatwością

ślady różnobarwnego pyłu zatrzymywać mogą. O ile nam wiadomo, użycie sikawki w podobnym wypadku, zastosowanem było przy robotach restauracyjnych, dokonanych przy possessji Pana *Reszkiego*, na prost *ogrodu* na *Krakowskiem-Przedmieściu.*

Kantor Kompanji Nawozów Rolniczych, istniejący dotąd przy ulicy Krak.-Przedmieście, obok pałacu Namiestnikowskiego, przeniesiony został z początkiem kwartału bieżącego, do domu Nro 639, przy ulicy Trębackiej, obok domu dawniej Steinkellera, i jak poprzednio, tak i obecnie, przyjmowane w nim będą obstalunki na oczyszczanie kloak apparatem *Bergera*. Nadto Kompanja uprzedza PP. Właścicieli possessji, iż odpowiednio do żądania, objawionego przez wielu z nich, chętną będzie do zawierania jednorocznych lub dłuższych kontraktów, albo za ryczałtowo umówioną opłatę, lub też za opłatą od ilości wywiezionych beczek apparatowych, i to nawet z pewnem ustępstwem cen dla tych, którzy wejdą z nią w dłuższą umowę kontraktową. Przez taką umowę, obok korzyści rachunkowej, PP. Właściciele possessji nabędą spokojność, że ważna ta około ich domów posługa, będzie przez Kompanją regularnie, pospiesznie i bez nieprzyjemnych i szkodliwych dla zdrowia wyziewów, dokonywaną; Kompanja zaś jest w możności uczynić dogodniejsze warunki, gdyż nabyciem stałych miejsc na pewien przeciąg czasu, będzie miała ułatwioną dyspozycję dla swojej służby pod względem oczyszczania kloak w porządku ulic, a nawet położonych obok siebie possessji, a tem samem zdoła korzystniej spożytkować działanie tych służb. Obok tego Kompanja przekonawszy się z praktyki, że kloaki w domach, najporządniej utrzymywanych, są częstokroć zanieczyszczone ciałami twardemi, śmieciami lub słomą, i nie dają się należycie oczyszczać apparatem *Bergera*, sprawiła beczki znacznej wielkości, hermetycznie zamknięte, z któremi służba jej przybywa do domów w porze nocnej i oczyszcza zupełnie kloaki tak dołowe jako też i beczkowe. Wszelka zatem odtąd ustaje wątpliwość, jaką niechętni a interessowani starali się obudzać, że działanie kompanji nie jest bezwarunkowo dokładnem z powodu takiego stanu niektórych kloak, niedających się zupełnie oczyszczać apparatem *Bergera*. Skombinowanie tych beczek hermetycznych, i to w potrzebach wypadkowych z apparatem *Bergera*, daje pewność, że oczyszczanie, dokonywane staraniem Kompanji, będzie zupełnem i nieodrażającem nawet przy wywożeniu napełnionych beczek, porą nocną, które jako szczelnie zamknięte i opatrzone odpowiedniemi przyrządami, nie będą zarażać powietrza i zanieczyszczać ulic.

— Wczoraj mieliśmy bardzo piękną pogodę. Ruch też na ulicach miasta, tak w rannej porze jak i w wieczornej, był wielki. Każdy śpieszył użyć przechadzki, korzystając z tych, kto wie, czy już nie ostatnich dni pogodnych jesieni.

— Wczoraj koleją żelazną Warszawsko-Terespolską, wyjechało osób ze 150.

— Dowiadujemy się, że buffet i restaurację we dworcu kolei Terespolskiej w Siedlcach, obejmuje pierwszorzędny restaurator Warszawski, P. Edward, utrzymujący takiż zakład w domu Roeslera zwanym. Winszujemy więc szczerze Siedlcom takiego nabytku. Dodać tylko winniśmy, że niezależnie od tego, P. Edward restauracji i nadal prowadzić w Warszawie nie przestaje.

— Mieszkańcom miasta Siedlec donosimy, że stosownie do ich życzenia, będą mieli piwo Bawarskie ze słynnej Warszawskiej fabryki Haberbusch et Schile, które sprowadzać będzie obejmujący Restaurację tamtejszą w dworcu kolei żelaznej, Pan *Edward*, Restaurator z Warszawy.

— Wczoraj, na rogu ulic Elektoralnej i Zatyłki, w domu gdzie Apteka, otworzoną została restauracja znanego kuchmistrza P. Karola Kępińskiego. W czystych, porządnie umeblowanych pokojach, znaleźć tu można o każdej porze jedzenie i smaczne i zdrowe, bo P. Kępiński, jako doświadczony restaurator, wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić potrafi.

— W tych dniach, stragany drewniane na placu pomiędzy ulicami Nowomiejską i Podwalem położone, które przed pół rokiem uległy w części zniszczeniu przez pożar, rozebrane zostały. Miejsce ich podobno mają zająć stragany murowane.

— Onegdaj wieczorem, znów widziano przejeżdżający wagon z passażerami po drodze żelaznej konnej miejskiej.

— Doktor *Jodko*, przeniósł swoje mieszkanie pod Nr 600*d*, do domu W. *Czarniawskiego* na Tłomackiem. Przyjmuje chorych na oczy od godz: 3ciej do 5tej po południu. (16,463.)

— Dr *d'Anns*, powrócił w dniu wczorajszym z zagranicy do Warszawy.

—Stanisław *Kahl*, Jeometra przysięgły klassy 2giej, obrał stałe zamieszkanie w mieście Piotrkowie Trybunalskim, w domu *Głowackiego*, o czem zawiadamia Osoby interesowane. (16,443.)

— *Magazyn drzewa budowlanego i stolarskiego H. W. Perl*, istniejący przy ulicy Solec pod Nr 2914, wraz z kantorem i mieszkaniem, z dniem 8mym b. m. przeniesiony został do domu P. *Janasch* Nro 2923, przy tejże ulicy; magazyn zaś drzewa pod Nrem 2915, przy rogu ulic: Solec i Ludnej, nadal tamże pozostaje. O czem do wiadomości PP. Majstrów i Obywateli się podaje. (16,439.)

— Sklep w pałacu niegdyś Tarnowskich, na Krakowskiem - Przedmieściu, po optyku Panu Gerlach, który przeniósł takowy na Nowy-Swiat, zajęła razura.

— Onegdaj, w domu pod Nr 2996, przy ulicy Czerniakowskiej, Kazimierz Zarzycki, chłopczyk 5cio letni, syn dymisjonowanego żołnierza, wyszedłszy z mieszkania na podwórze, wlazł pod wóz, na którym było przywiezione drzewo, i po złożeniu takowego z fury, gdy koń ruszył z miejsca, koło przeszło mu przez nogę prawą powyżej kolana, skutkiem czego takowa złamaną została; po podaniu natychmiast pomocy lekarskiej, chłopczyk ten zostaje na kuracji w mieszkaniu swoich rodziców. (G. P.)

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od T. C. rs. 1 dla wdowy, której dwoje dzieci niebezpiecznie na szkarlatynę są chore, przy ulicy Żelaznej Nro 927, trzeci dom od ulicy Chłodnej, gdzie jest fabryka powozów, na poddaszu.— Od Dra *d'A...* rs. 1 dla ubogich wdów, to jest: kop: 50 dla *Zacharskiej*

pod Nr 2454, i kop: 50 dla Marjanny *Oczechowskiej* pod Nrem 2469.

— W Nowym-Yorku jest teraz 355 takich małżeństw mieszanych, gdzie mąż czarny a żona biała, a tylko 6 takich, gdzie mąż biały, a żona murzynka.— (U nas w Warszawie przed laty 40, był Murzyn, który się ożenił z Polką, a dzieci jego są koloru miedzianego).

— W Ameryce znowu zwrócono uwagę na kwestję zastosowania fotografji do wykrycia przestępców. W Memfal, znaleziono niedawno ciało człowieka w takim stanie, że żadnej nie ulegało wątpliwości, iż został zamordowany. Nie mając żadnych poszlak, któreby mogły naprowadzić na ślad mordercy, policja postanowiła uciec się do fotografji. Odbito więc na papierze, za pomocą mikroskopu, wyobrażenie pozostałe na ocznej siatkówce zamordowanego. I cóż znaleziono? Oto pistolet, rękę i część twarzy człowieka, który zabójstwo popełnił, w najwyraźniejszem odbiciu na papierze.

— Do Margate, w Anglji, przybyło z New-Yorku dwóch Amerykanów, którzy założyli się, iż we dwóch tylko, w czółnie, przepłyną Ocean, dzielący stary świat od nowego, i wygrali zakład po 38-dniowej żegludze. Czółno ich, objętości dwóch beczek, ma 28 stóp długości, i zbudowane jest na wzór łodzi bezpieczeństwa, tak, że nie ulega zatonieniu. Nie chroni jednak znajdującej się w niem osady od bałwanów morskich, które z większych daleko statków strącają nie raz z pomostu żeglarzy. Śmieli Amerykanie nie chcą jednak wracać już w swojej łodzi, i mają zamiar posłać ją na Wystawę Paryzką.

— W Ameryce Północnej, mieszkańcy Nowej-Kaledonji, mają okropne obyczaje: zjadają starców, żeby im oszczędzić przykrej zgrzybiałości. Odbywa się to uroczyście. Na festynie krewni dzielą się ciałem najsędziwszego członka rodziny. Wódz dostaje najlepszy kawałek w palmowem pudełku, wyłożonem wanilją. Taki bankiet zowie się uroczystością starców.

— Dziennik Francuzki „Pays“ opowiada o samobójstwie psa, z przywiązania do swego Pana. Przez dwa dni po śmierci jego, pies nie chciał ani jeść, ani się zbliżyć do łóżka, na którem leżał zmarły; w końcu zaś drugiego dnia, zawył okropnie i rzuciwszy się do okna wyskoczył z trzeciego piętra na ulicę. Rozbitego mocno, ale dyszącego jeszcze, musiano dobić, aby skrócić jego męczarnie.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 10 Października.*—„Times“ powstaje przeciw zarzutowi, jakoby Anglja podżegała do powstania w Palermo, a wykazawszy bezzasadność obwinienia, pisze: „Nie tylko, że nie wzięlibyśmy Sycylji w podarunku, ale nawet za dobrą zapłatą nie dalibyśmy się pokusić do wzięcia na nasz kark takiego ciężaru. Co się jednak tyczy Gibraltaru, Malty i innych punktów na mappie świata, które już mamy we władaniu naszem, a wyrzec się ich nie chcemy—mówi dalej wspomniony dziennik—to pochodzi ztąd, iż okazalibyśmy brak przenikliwości, wydając słabemu to, co prędzej lub później w ręce silnego popaśćby musiało. Nie sądzimy, żeby nasi sąsiedzi zbyt stanowczo rachować mogli na naszą bezwarunkową neutralność przy jakichbądź ich postępkach, lub żeby się spuszczali na to, że w jakichbądź okolicznościach trzymać się będziemy zasady nieinterwencji. Anglja nie jest starą Wenecją, ani też wojny ery Napoleońskiej, nie wyczerpały tak sił naszych, jak liga w Cambray siły Rzeczypospolitej Śgo Marka“. W dalszym ciągu uwag „Times“ zwraca się do kwestji Wschodniej, i zapewnia, iżby nikt nie marzył, że rozwiązanie takowej obejdzie się bez udziału Anglji. Wypędzenie Turków z Europy i podział łupu między inne mocarstwa, nie wieleby obchodziło Anglję, byle tylko nie tykano Egiptu. Za niezawisłość międzymorza, Anglja walczyć będzie do ostatniej kropli krwi.

—W ostatnim meetingu w Leeds, brało udział podług jednych 80,000, podług drugich 200,000 osób. (Ind. Belge).

FRANCJA. *Paryż, 10 Października.*—Uwaga polityczna zwraca się dziś ku Włochom, z powodu plebiscitu w Wenecji. Jedno z stronnictw tamecznych, przedsięwzięło wstrzymywać ludność od udziału w głosowaniu. Agitacja ta, o ile wiadomo, wychodzi od przeciwników Rządu Francuzkiego, utrzymujących, że Wenecja ma zanadto niewątpliwe prawo zlania się z Włochami, iżby do tego potrzebowała jeszcze głosowania, a zwłaszcza w formie przepisanej jej przez rząd obcy. Nie wszyscy jednak wierzą w tego rodzaju oppozycję przeciw Rządowi Francuzkiemu, i upatrują raczej w owej agitacji demonstrację przeciw wcieleniu. — O zdrowiu Cesarza Napoleona ciągle szerzą się niepokojące pogłoski. Naturalnie trudno im wierzyć, jakkolwiek z drugiej strony przyznać trzeba, że nie wszystko jest czczym wymysłem. W ogóle Cesarz mało się szanował w Biarritz. Korzystał on z każdej pogody, dla używania przechadzek pieszych, które lubi, a przytem zajmował się gorliwie sprawami państwa; wszystko to wpłynąć mogło nieco na jego osłabienie, ale o rzeczywistem niebezpieczeństwie nie ma mowy. — Stan Cesarzowej Charloty budzi tu ciągłe spółczucie. Monarchini ta nie była obcą ambicji, a celem jej życzeń była korona Mexykańska. Możebną więc jest rzeczą, iż niepomyślny obrót rzeczy w Mexyku, oddziałał tak silnie na jej umysł.— Podobno P. Moustier oczekuje na przyjazd Cesarza z obsadzeniem ambassady w Konstantynopolu i innych posad poselskich.—Mówią, że Pan de la Gueronnière otrzyma jednę z tych posad. (Nordd. Allg. Ztg).

Paryż, 11 Październ.—Zapowiedziany powrót Cesarza stanowczo nie nastąpi prędzej jak 15go lub 17go b. m., z czego wnosić można, iż jest zadowolony ze swego pobytu nad brzegami morza. J. C. Mość udzielał w Biarritz posłuchanie Prefektowi i Izbie handlowej z Bordeaux.—Zapewniają, że Jenerał Castelnau, ma układać się w Mexyku o zniesienie artykułu 2go konwencji, zawartej pomiędzy Francją i Mexykiem, stanowiącego, iż ewakuacja wojsk Francuzkich ma następować stopniowo. Dziś, w obec podwojonej natarczywości Juaristów, rząd nie chce pozostawiać osobnych oddziałów i narażać je przez to na zniszczenie. Do zmiany tej, Francja upoważnioną się być zdaje tembardziej, że konwencja w Miramare zawarta, została także niewykonaną, skutkiem bezsilności rządu Mexykańskiego.—Zdrowie Cesarzowej Karoliny, polep-

szyło się. Podobno młody Iturbide, zostający na pensji w Paryżu, i doznający jej macierzyńskiej opieki, otrzymał w tych dniach od niej list, cechujący najzupełniejszą przytomność umysłu. — Margr. Lavalette wyjeżdża jutro, tylko że nie do Biarritz, ale do Szkocji.— Składki na dotkniętych powodzią, podług listy ogłoszonej dziś przez „Monitora", wynoszą 526,147 fran.— Słychać, że bunt młodych przestępców na wyspie Levant był ważniejszym jak sądzono. Nędznicy ci stawszy się panami gmachu więziennego, niedość że podpalili takowy, ale zamknęli do zakratowanej piwnicy sześciu towarzyszów, którzy nie chcieli brać udziału w buncie, i żywcem ich spalili. (Ind. Belge).

Paryż, 12 Października — Dzisiejszy „Monitor" donosi, że Cesarz wczoraj odbył przegląd wojsk w Bajonnie.—Raporta z Mexyku wspominają o rozmaitych starciach między wojskami Cesarskiemi i Juaristowskiemi. Jenerał Castagny opuścił Dorango i stanął kwaterą w Villa de Leon, aby czuwać nad zaleconą przez Głównodowodzącego koncentracją wojsk. —

HISZPANJA. — Z Madrytu donoszą o blizkiem otwarciu kolei żelaznej, wiodącej z tej stolicy do Badajoz. Linja ta będzie nowym węzłem, łączącym Hiszpanję z Portugalją, z którym to krajem, Gabinet Madrycki zdaje się chcieć zostawać w dobrej zgodzie. Dowodem tego jest mianowanie Infanta Portugalskiego Don Augusta Szefem Hiszpańskiego pułku jazdy. (N. Pr. Ztg).

AMERYKA.— W Hamburgu otrzymano 11go b. m. depeszę prywatną z St. Nazaire, donoszącą, iż w Port-au-Prince wyleciał w powietrze arsenał, ze wszystkiemi zapasami, przyczem 200 domów zburzonych zostało. (Nordd: All: Ztg).

— Rozmaitości. (Dokończenie, patrz Nr 231). — Tak stały rzeczy, gdy kawaler *de Sezanne*, dowiedziawszy się w szybkim przejeździe przez zamek *Olmond*, o odjeździe *Laury* do Paryża i jej zamęściu z P. *de St.-Alban*, zdążał do tej stolicy, iżby chociaż z ukrycia ujrzeć raz jeszcze przedmiot pierwszej i wiernej miłości swojej. Przy wjeździe do bram Paryża, spotyka liczny orszak pogrzebowy.— „Czyjże to pogrzeb?" zapytuje przechodnia. Ten nie umiał mu żadnego dać objaśnienia, ale zdążająca za orszakiem kobieta, prowadząc troje dzieci, rzekła ze łzami. „Ach! Panie, idziemy za pogrzebem naszej dobrodziejki. Któżby nie znał Pani *de St.-Alban*, która była opatrznością biednych i nieszczęśliwych Paryża?" —Rażonego jakby piorunem kawalera *de Sezanne*, odwiózł wierny sługa do ojcowskiego domu, także od niejakiego czasu osieroconego. Młody człowiek zaledwie pod wieczór przyszedł do siebie, a pierwszą myślą jego było, udać się na cmentarz, gdzie zwłoki *Laury* złożone zostały. Noc już była zapadła, i u wejścia stał grabarz zamykający furtę cmentarza. „Człowieku, masz tę sztukę złota, prowadź mnie na grób Pani *de Saint Alban*". Grabarz się skłonił, i obaj w cichości przy świetle xiężyca, skierowali swe kroki w głąb cmentarza, gdzie zwłoki nieboszczki, wedle wyraźnej jej woli, w ziemi złożone były. „Słuchaj mnie dobry człowieku", rzekł Pan *de Sezanne*, przybywszy na miejsce, i dobywając garść złota, „jestem bogaty, i oto masz zadatek tego, co dla ciebie uczynić mogę. W tym grobie spoczywają zwłoki osoby, której nie zdołałem za życia pożegnać. Pragnę choćby raz jeszcze oblicze jej ujrzeć; dopomóż mi w tem, a los twój i twojej rodziny zapewniony". Grabarz pokiwał głową, lecz chęć zysku przemogła, i w niedługim czasie, przy pomocy Pana *de Sezanne*, trumna na brzeg grobu dobytą została. Drżącą ręką kawaler *de Sezanne* zdjął wieko i całun odchylił, a oblewając łzami skrzepłe ręce *Laury*: „*Lauro*", zawołał, „*Lauro!* dotrzymaj słowa,... ocknij się!" W tej chwili xiężyc skrył się za chmurę, a Panu *de Sezanne*, trzymającemu rękę ubóstwianej kobiety, zdało się, ze uczuł uderzenie pulsu. „Wielki Boże!" zawołał, ona zaprawdę nie umarła"! Grabarz drżący zbliża się do trumny, i stwierdzając mniemanie Pana *de Sezanne*, oświadcza, iż o tem władzę zawiadomić należy. „Czemże usprawiedliwisz wydobycie zwłok?" rzekł Pan *de Sezanne*, wręczając mu jeszcze garść złota, „Oddaj mi to ciało, a trumnę spuść na powrót do grobu". To mówiąc, uniósł drogie swe brzemię, a grabarz rad nie rad, spełnił jego rozkazy.—W tem miejscu cofamy się przed opisem szczegółów tego niezwyczajnego dramatu. W obec niesłychanego zbiegu okoliczności, w obec położenia, niedającego się z niczem porównać, tępieje pióro opowiadacza, a wszelkie uwagi i komentarze ustępują przed rzeczywistością. Faktem jest, że *Laura* przyszła do życia, i że niczem nieusprawiedliwiony w obec religji i prawa, szlub dwójga kochanków nastąpił. Siedm lat od owego czasu upłynęło, a *Laura* tuląc do serca synka, który był owocem nowych związków, nie mogła jednak zapomnieć o 2ch córeczkach, pozostałych w opiece Pana *de Saint-Alban*. Kawaler *de Sezanne*, pojmując tę słuszną tęsknotę matki, zgodził się na podróż do Paryża, gdzie *Laura* spodziewała się, chociaż ukradkiem, uściskać drogie sercu istoty. Dzień przyjazdu ich do stolicy, był rocznicą *pogrzebu Laury*. Pod wieczór *Laura* oświadczyła chęć udania się na cmentarz dla obejrzenia swego grobu. O zmierzchu, wsparta na ramieniu kawalera *de Sezanne*, zbliżyła się do wspaniałego mauzoleum, na którem imię jej było wyryte. „To tutaj!" rzekła drżącym głosem, „zatrzymajmy się". W tej chwili z poza węgła pomnika, powstaje mężczyzna w czarnem ubraniu: „*Lauro!* czyż to złudzenie?... twój głos... to ona!"— Kawaler *de Sezanne* odpycha zbliżającego się Pana *de Saint-Alban*, i unosząc na pół martwą *Laurę* uchodzi z cmentarza. Ale ani pośpiech w ucieczce, ani żadne zachody w ukryciu pobytu, nie pomogły; gdyż policja Paryzka, uwiadomiona o dziwnem zjawieniu się Pani *de Saint-Alban*, tejże samej jeszcze nocy otoczyła dom, w którym przebywała, i biedna kobieta stanęła przed sądem. Z razu *Laura*, poraz pierwszy w życiu, wyrzekła się prawdy, zapierając się własnej osobistości; lecz gdy wprowadzono do sali sądowej dwie jej córeczki, serce matki się ozwało, i tuląc biedne dziewczynki do łona, rzekła: „Jażbym się miała dzieci moich zapierać!... nie!... to moja krew!.. jam ich matka!" — Na ten widok łzy nawet w oczach surowych sędziów zabłysły; ale prawo przemogło, i *Laura* za prawą małżonkę Pana *de Saint-Alban* uznaną została.— Sam Pan de Saint-Alban, jako człowiek szlachetny, chciał ją od tych ślubów uwolnić; ale w niej wzruszenie matki obudziło sumienie Chrześci-

janki, i czyniąc rozbrat ze światem, w zakonnej celi tegoż samego klasztoru, kędy przed laty jakby wróżbę zmartwychwstania wyrzekła, dokonała reszty dni życia, gotując się do *tego* świata, z którego ją raz miłość na tę ziemię zwróciła, może dla tego, aby przez próbę boleści, marność jej rozkoszy poznała.

Przyjechali do Warszawy: Ciechomski Artur Ob: z Gostynina; Grodzicki Leopold Ob: z Ostrówka; Nałęcz Antoni Ob: z Łęczycy; Racięcki Ant: Ob: z Włocławka.

Wyjechali: Dzianot Józef Ob: do Błotnicy; Markowski Wład: Ob: do Rudna; Siennicki Wład: Ob: do Kołaczkowa.

Przyjechali z Zagranicy: Bystrzanowski Felix Ob: z Krakowa; Kwiatkowski Wacław Kup: z Paryża.

Wyjechali Zagranicę: Gadziełło Dymitry Nauczyciel do Odessy; Kurhon Ferdynand Fabr: do Lwowa.

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

Codziennie:

Omnibusy: do Radomia o godz: 10ej rano; do Lublina o 6ej po południu; do Sochaczewa o 6½ po połud:; do Brześcia Lit: o 7ej po południu. — **Karety**: do Lublina o 1ej po połud:; do Suwałk o 2ej po połud:; do Radomia o 6½ po południu. — W Poniedziałki, Środy, Czwartki i Soboty. Wózkowa do Piaseczna o godz: 12ej w południe; w Poniedziałki i Czwartki Karetki o godz: 6ej wieczorem.

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A) Pociąg kurjerski (kl: I i II), wychodzi z Warszawy o godzinie 11ej rano; staje w Wilnie o godz: 10ej m. 10 wieczór; staje w Dynaburgu o godz: 3 m. 41 rano; z Petersburga o g. 7 wieczór.— Z Landwerowa wychodzi o g. 7 m. 7 rano i staje w Wierzbołowie o g. 10 m. 20 rano; z Dynaburga o g. 5 rano; staje w Rydze o g. 11 m. 2 rano.

B) Z Petersburga pociąg kurjerski (kl: I i II), wychodzi o g. 11 rano; staje w Dynaburgu o g. 1 m. 49 w nocy; w Wilnie o g. 6 m. 19 rano; w Warszawie o g. 5 m. 20 wieczorem.— Z Rygi wychodzi o g. 5 wieczór; staje w Dynaburgu o g. 10 m. 55 w wieczór.— Z Wierzbołowa o g. 6 wieczór i staje w Landwerowie o g. 10 m. 33 w wieczór.

C) Pociąg osobowy, (kl: I, II i III), wychodzi z Warszawy o godz: 11 w wieczór; staje w Wilnie o g. 1 m. 30 po poł:; w Dynaburgu o g. 7 m. 36 w wieczór; w Petersburgu o g. 12 m. 10 w poł:. — Z Landwerowa wychodzi o g. 12 m. 59 w poł:; staje w Wierzbołowie o g. 7 m. 35 w wieczór. — Z Dynaburga wychodzi o g. 8 m. 33 rano; staje w Rydze o g. 5 m. 6 w wieczór.

D) Pociąg osobowy (kl: I, II i III), wychodzi z Petersburga o g. 5 wieczorem; staje w Dynaburgu o g. 8 m. 33 rano; w Wilnie o g. 1 m. 47 po poł:; w Warszawie o g. 4 m. 10 rano.— Z Rygi wychodzi o g. 10 m. 40 rano; staje w Dynaburgu o g. 6 m. 43 wieczorem.— Z Wierzbołowa wychodzi o g. 8 m. 45 rano; staje w Landwerowie o g. 1 m. 46 po południu.

UWAGA. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.



Rozkład Jazdy na Drodze Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej od d. 1go Czerwca 1866 roku: Pociąg osobowy Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej wychodzący z Warszawy o godzinie 11ej rano, ze Skierniewic o godzine 1ej minut 10, łączy się z pociągiem Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej Nr 1, który wychodząc z Łodzi o g. 12 m. 23, a z Andrzejowa o g. 12 m. 50. przybywa do Koluszk o g. 1 m. 20. Podróżni pociągiem tym udający się, przybywają: do Sosnowców o g 9 wieczorem, do Wrocławia o g. 12 m. 12 rano. Pociąg osobowy Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wychodzący z Sosnowic o g. 7 m. 30 r., z Częstochowy o g. 9 m. 54 r., z Piotrkowa o g. 12 m. 28 r., łączy się z pociągiem Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej Nr 2, który wychodząc z Koluszk o g. 2 m. 35, a z Andrzejowa o g. 3 m. 2, przybywa do Łodzi o g. 3 m. 32. Podróżni pociągiem Nr 1 przybywający do Koluszk o g. 1 m. 20, łączą się z pociągiem Wiedeńskim wychodzącym z Sosnowców o g. 7 m. 30, i przybywają: do Warszawy o g. 5 m. 38 po południu, a do Alexandrowa o g. 7 m. 20 wieczorem.

Ostatnie Wiadomości.

W Europie, oprócz Wschodu, panuje obecnie spokojność zupełna, tylko korrespondencje z Włoch donoszą, że w Sycylji bandy nie zupełnie jeszcze rozproszone zostały, i że część ich trzyma się w prowincji Trapani, gdzie są ścigane przez wojska. W Palermo i okolicach aresztowano znowu do stu osób. Rząd Włoski jednak łatwo uspokoi Sycylję, zwłaszcza, że teraz nie potrzebuje zwracać uwagi na Wenecję, gdzie się odbywa szybko ewakuacja. 6,000 Austrjaków, opuszczających tę prowincję, przechodziło już przez Padwę w tych dniach.— Wiedeńskie dzienniki donoszą, że Cesarz Austrjacki 17go b. m. udaje się w podróż do prowincji północnych, podpisawszy poprzednio reskrypta zwołujące Sejmy krajowe na dzień 24 b. m., i otwierający Sejm Peszteński w dniu 15tym Listopada. W reskrypcie Węgier dotyczącym ma być zapowiedziane mianowanie Ministerstwa Węgierskiego.— Wiadomości z Miramare o zdrowiu Cesarzowej Charlotty nie brzmią zbyt pomyślnie. — Berlińska „Nordd: Allg:-Ztg" pisze, że przy powrócie legjonistów Węgierskich do ojczyzny, Rząd Austrjacki dotrzyma warunków amnestji, zapewnionych traktatem Pragskim. Rząd przedsiębierze tylko względem nich środki policyjne dla kontrolli i utrzymania porządku.— „Kreuz-Ztg" utrzymuje, że zdrowie Hr. Bismarka polepsza się.

Z Francji nie ma ważniejszych wiadomości.—Z Nowego-Yorku donoszą pod datą 10go b. m., że wybory w Pensylwanji wypadły na korzyść radykalistów.— Sumnes miał 3go b. m. w Bostonie mowę, w której gorzko ganił Prezydenta i domagał się prawa głosowania dla murzynów.— Santa-Anna znegocjował pożyczkę 3 miljonową. Seward stara się doprowadzić do przymierza między Santa-Anną a Fenjenami.

(Nordd: Allg:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 14go Października. — „Gaz. Urzędowa" Niedzielna ogłasza traktat pokoju Austrjacko-Pruski. Reskrypt Cesarza poleca Hr. Belcredi objawić powszechnie dziękczynne uznanie Cesarskie za wierność i szlachetne poświęcenie się ludów Austrji w minionych dniach nieszczęścia, oraz spodziewa się podwojonej działalności rządu dla zagojenia ran, następstwem wojny będących.

Sztutgard, 14go Października. — Adres piętnastu został przyjęty przez tutejszą Izbę Deputowanych. Artykuły mniejszości odrzucono.

Konstantynopol, 13go Października. — Territorjum Nowoselo zostało ustąpione Czarnogórzu. Sprawa Blokhauzów rozstrzygnięta z zadowoleniem Czarnogórców. Kandjotom zapewniona amnestja, i słychać, że takową przyjęli.

TEATR WIELKI.

Jutro, *Sylfida* (2gi Akt). — *Divertissement.* — *Don Bucefalo* (Scena).—*Dzwonek.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Helena De la Seiglière.*

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

CYRK RENZA przy rogu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. — Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Widzów moich Przedstawień, iż pobyt mój krótki czas trwać będzie, i w ciągu tego miesiąca się kończy. We Wtorek d. 30 Października, nieodwołalne ostatnie Przedstawienie. — Dziś Wielkie Przedstawienie: Na zakończenie Great Steple Mare, czyli polowanie angielskie na jelenie.—Jutro Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienie, na benefis Panny BRIDGES. Wprowadzenie z wolnej ręki, tresowanego konia przez P. Bridges; Po raz 1szy Beniaret, nowo-tresowany koń aportujący, wprowadzony przez P. E. Renz; Mexykanin, wielki manewr, jeżdżony przez 12 Panów; Wystąpienie sławnego gimnastyka P. Konrads i t. d. — Początek o godz. $7^1/_4$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 Października 1866 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 35.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 62.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	80	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	82	50	82	17
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	79	50	79	25
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	62	50	62	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	112	—	—	—
" " " z r. 1866,	105	—	104	66
Bilety Banku Cesarstwa	81	—	80	50
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	69	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	61	33	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	91	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	93	50	93	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. 1 k. $25^5/_9$. Od Listów likwidacyjnych rs. 1 k. 50.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.